Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.

PIOTR WARCHAŁOWSKI

opatrzony św. Sakramentami zmarł dziś, dnia 24-go lutego o godzinie 12 m. 15 w nocy.

O czem zawiadamiają pozostała Żona i Dzieci.

O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Dnia 25-go lutego (10 marca) t. j. w piątek, jako w ... letnią bolesną rocznicę śmierci we Lwowie

ś. † p.

Zofii Emilii z Nartowów Franciszkowej Kraszewskiej

Odbędzie się za spokój Jej duszy w kościele św. Aleksandra o godzinie 9 m. 15 rano Msza święta, na którą córka, synowie i zięć zapraszają krewnych i znajomych. 1269

ś. † p.

LEON MARKOWSKI

zecer „Dziennika Kijowskiego".

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 22 lutego (7 marca) 1911 r., przeżywszy lat 39. Eksportacya zwłok z lecznicy d-ra Leplińskiego przy ul. Kirylowskiej № 99 odbędzie się d. 24 lutego (9 marca), t. j. w czwartek o godz. 10-ej rano na cmentarz Bajkowy, o czem zawiadamiają

Koledzy.

W sobotę dnia 11 marca (26 lutego) w dniu imienin

ś. † p.

Oktawii z książąt Czetwertyńskich

Mazarakowej

będzie odprawiona Msza św. w kościele św. Aleksandra w kaplicy Niepokalanego Poczęcia o godz. 11 rano, na którą krewnych i życzliwych zmarłej zaprasza **Przyjaciółka.**

Radomyśl

Prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje 717

p. Józef Podonowski.

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk." przyjmują: 353

p. Prusinowska (Skład fotograficzny)

i Księgarnia Polska

p. Sanlutycz-Kuroczyckiego.

Dziś 24-go lutego o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie
Kijowskiego T-wa rolniczego i przemysłu rolnego
w domu szlachty (Plac Ratuszowy № 2) o godz. 7 i pół wieczorem. Porządek dzienny jest następujący: 1) Sprawozdanie z działalności T-wa za rok ubiegły; 2) Sprawozdanie skarbnika T-wa i zatwierdzenie preliminarza przychodów i wydatków na r. 1911; 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 4) Balotowanie nowych członków T-wa i mianowanie kandydatów na urzędy; 5) Referat posła do Rady Państwa M. S. Jeremiciewa „O zjeździe wszechrosyjskim właścicieli lasów i leśników", który odbył się w Petersburgu dn. 23—27 stycznia w celu omówienia prawa o ochronie lasów.

19 luty—17 października.

Znamienną mowę wygłosił prezydent Dumy Guczkow podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Aleksandra II w pałacu Taurydzkim.

W tej mowie streściła się najtrafniejsza bodaj ocena znaczenia tego święta rosyjskiego, jakie obchodzono 19 lutego. Zadźwięczały w niej nuty, które wywołały wyraźne niezadowolenie reakcyjnie usposobionych „lordów" rosyjskich, obecnych na odsłonięciu a z drugiej strony zyskały pochwałę nie nazbyt przychylnie dla Guczkowa usposobionej prasy, opozycyjnej.

Guczkow mówił:

„19 lutego—17 października, to dwa największe akty najnowszej historyi Rosyi, które bezpowrotnie określiły dalsze losy kraju. Znajdując się na krańcach półwiecza, posiadają one pokrewieństwo wewnętrzne..."

„To są dwa drogowskazy przy jednej drodze — drodze, która prowadzi do sprawiedliwości społecznej i wolności politycznej..."

Dla Guczkowa ta uroczystość, która zgromadziła w pałacu Taurydzkim posłów do obu izb i przedstawicieli rządu, ma znaczenie szczególniejsze. I miejsce, i czas, i skład obecnych, wśród których było wielu włościan, wszystko to nasuwa mu myśl o innym akcie, który się wiąże z dniem 19 lutego i „anologią wewnętrzną" i „historyczną dziedzicznością", o akcie 17 października.

Położył na tem p. prezydent Dumy wielki nacisk.

I właśnie ustalenie tego związku przyczynowego pomiędzy dwoma istotnie największemi wydarzeniami Rosyi najnowszej, dokonane przez prezydenta izby niższej w mowie i chwili znaczącej, zwróciło na siebie uwagę sfer, które, pomimo całej historyi tych lat pięćdziesięciu, żywią gdzieś w głębi serca tradycye dawnych, „dobrych" czasów pańszczyzny, którym niedawno jeszcze apostoł wszelkiego ucisku, osławiony Mienszykow nowowremieński, perswadował, że w dniu 19 lutego nie mają czego się cieszyć.

Te sfery nie chcą zrozumieć, że odbywa się w ich oczach głęboka przemiana wewnętrznych stosunków politycznych w Rosyi, że w ewolucyi ustroju państwowego po 19 lutego musiał przyjść 17 października, że po zniesieniu niewoli indywidualnej prędzej czy później musiała na szalach historyi rosyjskiej zaważyć kwestya — zniesienia niewoli politycznej.

Pół wieku zaledwo dzieli te dwa akty — w szybkiem tempie dopędzania przez Rosyę Europy—i jakkolwiek za wcześnie jeszcze mówić o wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej w królestwie trzeciej Dumy i październikowego prawodawstwa, wszakże grunt dla rozwoju stosunków w tym kierunku istnieje, a powstał on właśnie 17 października.

Ale „klika" reakcyjna nie lubi, jeśli jej o tem przypominać, a współcześni „mężowie stanu" rosyjscy, utrafiając w jej gusta, rzadko o znaczeniu istniejącego ustroju mówią. To kwestya drażliwa...

Ale też tem ciekawsza jest mowa Guczkowa, którą, jak świadczą pisma, znaczna część obecnych „lordów" rosyjskich przyjęła złośliwymi komentarzami i głośnem niezadowoleniem.

* * *

„Akt 19 lutego przygotowywała historya — mówił Guczkow. W nim skrystalizowały się serdeczne marzenia pokolenia najlepszych ludzi rosyjskich. W nim ucieleśnił się cały idealizm rosyjskiej myśli społecznej.

„A jednak jest on czynem osobistym cesarza, odruchem jego wielkiego serca.

„W historyi Rosyi mało znajdziemy takich dramatycznych epizodów, jak ta walka osamotnionego samowładcy, otoczonego nieliczną grupką gorących patryotów, ze zwartą falangą ciemnych sił i zaniepokojonych „interesów..."

Tego ostatniego frazesu nie wybaczy Guczkowowi „klika".

Prawda w oczy kole. A prawda mówi, że ówczesna szlachta rosyjska prawie cała, z bardzo nielicznymi wyjątkami, wytężała wszelkie siły, ażeby do reformy nie dopuścić, że jeżeli bywa wogóle mowa o jakiejś inicyatywie ze strony szlachty w sprawie zniesienia poddaństwa, to inicyatywa ta wyszła z Litwy od szlachty polskiej, a szlachta rosyjska tworzyła właśnie zwartą falangę obskurantyzmu i zacofania, która dopiero pod presyą z góry i dzięki umiejętnym posunięciom zwolenników reformy z Petersburga zaczęła nad reformą w komitetach gubernialnych radzić.

Tej prawdy nie ukryje żadna ekwilibrystyka takiej „Ziemszcziny", która prawi o „szlachetności" szlachty rosyjskiej, która jednakowoż sama stwierdza, że reforma nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby... szlachta rosyjska była mniej posłuszna rozkazom swego władcy.

Dzisiejsi epigonowie tej posłusznej szlachty znowu są zwartą falangą obskurantyzmu i jak wtedy przed reformą 19 lutego, tak dziś po reformie 17 października radziby dać wiele za to, ażeby jej znaczenie do zera się sprowadziło.

Dzisiejsza zjednoczona szlachta rosyjska, która niedawno sejm swój pod przywództwem Puryszkiewicza i Markowa sprawowała, znowu jest przeciwna—wszelkim przejawom wolności. Snać tradycya batoga i pańszczyzny żyje jeszcze wśród tej szlachty, snać ślepe posłuszeństwo i ciemnota są jeszcze w jej pojęciu największemi cnotami społecznemi...

I nie rada słucha ona Guczkowa, który jej mówi o wewnętrznem pokrewieństwie zniesienia poddaństwa i nadania konstytucyi, dwóch aktów, które drogę losom Rosyi, a więc w niej i tej „zjednoczonej szlachcie" raz na zawsze nakreślają.

Puryszkiewicz z Markowem swojej „roli" wyrzec się łatwo nie zechcą...

* * *

Guczkow znalazł wyrazy stosowne na określenie chrakteru uroczystości 19 lutego...

Czy znajdzie jednak odpowiednie echo wśród swoich współwyznawców i sojuszników, wśród których idee zjednoczonej szlachty kwitną wspaniale?

Te dwa drogowskazy, które prowadzić mają do sprawiedliwości społecznej i wolności politycznej, nie dla wszystkich są równie wymowne.

Jedni szukają w nich tylko zewnętrznych przejawów zdawna przygotowującej się ewolucyi politycznej, drudzy widzą tylko akty łaski, odruchy wolnej i nieprzymuszonej woli. Dla jednych 17 października, tak jak 19 lutego, jest datą, która na zawsze o politycznych losach Rosyi zadecydowała, dla drugich 17 października jest datą nienawistną tak samo, jak 19 lutego, datą, której znaczenie ciągle jeszcze jest kwestyonowane...

Guczkow w swojej mowie wyraźniej, niż kiedykolwiek, stanął — po stronie pierwszych.

Zyskał tem na opinii w kołach liberalnych, kto wie jednak czy nie stracił — na poparciu dotychczasowych sojuszników.

St. J.

Apologeta samowładztwa.

Hr. Witte rozmawiał z współpracownikiem „Rusk. Słowa" na temat zniesienia w Rosyi poddaństwa.

Między innemi wygłosił „twórca" rosyjskiej konstytucyi taką apologię... samowładztwa:

„Tylko samowładztwo mogło stworzyć taki akt, jak akt 19 lutego. Tylko przy samowładztwie idee 19 lutego mogły się urzeczywistnić.

„Cała historya ludzkości mówi o tem, że przy żadnej znanej formie rządów, ani przy monarchii konstytucyjnej, ani przy rzeczypospolitej nie mógłby się urzeczywistnić taki przewrót, jak przewrót 19 lutego, bez rewolucyi, bez morza krwi.

„Dokonać takiego dzieła bez rewolucyi mogło tylko samowładztwo. Takich rzeczy dokonywa albo samowładztwo, albo... rewolucya.

„Oto jedna z przyczyn, dlaczego samowładztwo ma tak wielu stronników".

Przeciwstawia przytem Witte samowładztwu monarchy samowładztwo „kliki" oligarchów i to ostatnie stanowczo potępia.

Ale żeby takim zwolennikiem samowładztwa był autor manifestu 17 października—to trochę oryginalne!

„Nieszczęsna Chełmszczyzna."

O „nieszczęsnej Chełmszczyźnie" pisze w „Rieczi" p. Niedźwiedzki z powodu ciekawej sprawy.

Niedawno senat rozważał skargę kasacyjną Wasyla Jaroszczuka na decyzyę warszawskiej izby sądowej z dn. 26 list. 1909 r., która wydała ją na mocy Najwyżej zatwierdzonego w dn. 25 lutego 1888 r. referatu ówczesnego ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja. Zarówno referat ów, jak i przebieg całej sprawy, stawia w świetle wiarogodnem, bo urzędowem stan prześladowania unitów w Chełmszczyźnie. W referacie tym czytamy:

„Na mocy Najwyżej zatwierdzonego z d. 25 marca 1875 r. regulaminu b. komitetu do spraw Królestwa Polskiego, 300 unitów z gub. siedleckiej za oporne sprzeciwianie się rozporządzeniom władzy, wysłano w trybie administracyjnym na tymczasowy pobyt pod nadzorem policyi do gubernii chersońskiej i ekaterynosławskiej.

Środek ten jednak nie osiągnął spodziewanego rezultatu. Wielu powróciło do kraju i „paraliżowało—słowo referatu — wpływ duchowieństwa prawosławnego i władz, skierowany ku ugruntowaniu prawosławia". Wobec tego generał-gubernator warszawski Hurko postanowił opornych unitów przesiedlić na zawsze do jednej z oddalonych gubernii rosyjskich, i uzyskał za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych Najwyższe zezwolenie przesiedlenia tymczasowego (wobec związanych z tem kosztów) 20 rodzin unickich do pow. czelabińskiego w gub. orenburskiej, na co też otrzymał 15 tys. rb. Majętność jednak włościan należało sprzedać z publicznej licytacyi. Ponieważ, według istniejących praw, do licytacyi stanąć ma prawo każdy włościanin bez różnicy pochodzenia, generał-gubernator Hurko w staraniach swoich idzie dalej i uzyskuje pozwolenie Najwyższe, mocą którego do licytacyi dopuszczeni zostali tylko włościanie prawosławni.

Środek wysiedlenia w ten sposób 20 rodzin i sprzedania ich majętności prawosławnym spodobał się wielce gen. Hurce. Postanawia więc przesiedlić pozostałe 20 rodzin z gub. siedleckiej i urzeczywistnia ten pomysł również z warunkiem, aby do licytacyi mienia opornych unitów stanęli tylko włościanie prawosławni, a licytacyę samą zatwierdził gubernator siedlecki. Wśród wysiedlonych w ten sposób znalazł się Wasyl Jaroszczuk. Gdy wydany został w 1905 roku Najwyższy manifest o tolerancyi religijnej, Jaroszczuk powraca do kraju i wszczyna dochodzenie sądowe przeciwko nowemu właścicielowi jego rodzinnej sadyby, Janowskiemu. Ten powołał się na powyższy Najwyżej zatwierdzony referat ministra spraw wewnętrznych.

Warszawska izba sądowa uznała, że zatwierdzony przez Monarchę referat hr. Tołstoja zawiesił wobec Jaroszczuka działalność ogólnych praw i prawa dochodzenia Jaroszczukowi odmówił. Sprawa przeszła w trybie kasacyjnym do senatu.

Obrońca wskazywał, że jeżeli minister spraw wewnętrznych mógł uzyskać pozwolenie Najwyższe na administracyjne wysłanie tych lub innych osób, to natomiast nie mógł uzyskać cofnięcia ogólnych praw cywilnych o trybie sprzedaży nieruchomości na mocy art. 47 i 77 praw zasadniczych, gdyż, jak uczył prof. Gradowskij, art. 47 praw zasadniczych „ustanawia istotny charakter rosyjskiego ustroju państwowego w odróżnieniu od form samowolnych despotycznych" i że raz wydane prawo może być zniesione tylko równem jemu prawem. Dalej obrońca wskazywał, że w danym wypadku niczem nie udowodniono, iż powódca należał do 20 rodzin, a nie był wysłany niezależnie i oddzielnie od tych rodzin unickich.

Senat uznał, iż warszawska izba sądowa słusznie zastosowała do powódcy Najwyższy rozkaz, wydany w formie referatu ministra spraw wewnętrznych, gdyż w swym czasie (1888 r.) prawa wydawane były w charakterze referatów, które uzyskały Najwyższe zatwierdzedzenie. (Art. 53 praw zasadniczych). Oto karta z życia Chełmszczyzny i wysiłków władz wykonawczych w walce z chrześcijańską religią unitów.

Masowe dymisye.

„Ruskija Wiedomosti" obliczają w ostatnim numerze straty, jakie poniosło ciało profesorskie uniwersytetu moskiewskiego z powodu masowych, dobrowolnych i przymusowych dymisyi profesorów i docentów.

Wydział fizyko-matematyczny stracił ogółem 48 członków, w tem 11 profesorów i 36 docentów i laborantów—posiadał zaś wydział 25 profesorów i 69 docentów.

Wydział prawniczy stracił 5 profesorów i 16 docentów, między innemi takie siły jak prof. Eug. ks. Trubeckoj prof. Manuiłow, Kokoszkin, Szerszeniewicz, Chwostow i inni. Posiadał zaś ogółem 14 profesorów i 38 docentów.

Wydział historyczno-filologiczny stracił 2 profesorów i 9 docentów, posiadał zaś 20 profesorów i 39 docentów.

Wydział lekarski stracił 7 profesorów i 20 docentów i asystentów -posiadał zaś 32 profesorów i 124 docentów.

Ogółem więc stracił uniwersytet 108 sił naukowych, z których 25 profesorów (28%) i 83 docentów, laborantów i asystentów (27%), to znaczy prawie jedną trzecią ciała profesorskiego.

Z prasy rosyjskiej.

Franciszek Józef naraził się organowi Suworina... Pochwalił bowiem cesarz austryacki na bankiecie posła Wassilkę za mowy patryotyczne w delegacyach.

A cóż mówił ten „renegat" Wassilko?

„Oznajmił on pisze „Nowoje Wremia" - że głosuje za kredytami wojennymi i morskimi tylko z nienawiści do „caryzmu" i Rosyi, jest bowiem przekonany, że zbrojenia Austryi są skierowane przeciwko Rosyi, chociaż w drugiej mowie Wassilko widocznie pod naciskiem Aehrenthala próbował nieco zmodyfikować wrażenie swej pierwszej mowy, ale natomiast ośmielił się poruszyć wewnętrzne sprawy Rosyi i zaczął mówić o ucisku tak zwanych „ukraińców" w takim tonie, którego napewno nie tolerowanoby w Dumie rosyjskiej, gdyby chodziło o Austryę.

„Trudno przypuścić, ażeby Franciszek Józef nie znał treści mów posłów ukrainofilskich. Dlatego też nazywając je patryotycznemi, pochwalił w nich i to, co było wymierzone przeciw Rosyi".

I tu wylicza „Nowoje Wremia" cały szereg grzechów Franciszka Józefa przeciwko Rosyi.

„W ciągu całego swego długoletniego panowania cesarz Franciszek Józef był przyjacielem Rosyi tylko przez pierwszych pięć lat. W 1849 roku Rosya uratowała dla niego krwią swoich synów tron węgierski. Po rozbiciu węgierskich wojsk Görgöya pod Vilagos Paskiewicz doniósł cesarzowi Mikołajowi I: „Węgry są u nóg Waszej Cesarskiej Mości". Wielkoduszny Cesarz rosyjski oddał zdobyte Węgry cesarzowi austryackiemu. Tylko dzięki temu stara monarchia Habsburgów została uratowana. Ale już w czasie wojny krymskiej, w 1854 roku skończyła się przyjaźń Franciszka Józefa z rosyjskim dobroczyńcą. Austrya wtedy „zadziwiła cały świat niewdzięcznością". I od tego czasu w ciągu przeszło pół wieku jest ona najwiarołomniejszą współzawodniczką Rosyi.

„Ale do ostatnich czasów wiarołomstwo jej przejawiało się tylko w sprawach polskich. Jeżeli dotychczas nie doszło do porozumienia rosyjsko-polskiego i nie uleczona jeszcze jest ta rana słowiańska, to przyczyną tego jest właśnie Austrya (?), która niewiadomo dlaczego uważa siebie za spadkobierczynię „idei jagiellońskiej". Do spraw zaś czysto rosyjskich Austrya się nie wtrącała.

Teraźniejsza zaś pochwała austryackich mazepińców-ukrainofilów świadczy o zwrocie w tej dziedzinie. Bukowińscy i galicyjscy posłowie, którzy pragną obok tronu Habsburgów stworzyć nowy „Piemont" dla całej Ukrainy „od Karpatów do Kaukazu", uzyskali aprobatę z wysokości tronu. Niepodobna nie zwrócić na to uwagi nietylko społeczeństwu rosyjskiemu i prasie, ale i dyplomacyi rosyjskiej".

Chwała Bogu odpowiedzialność za „intrygi ukrainofilskie" przestaje obciążać polaków, a przechodzi na Franciszka Józefa!

„Riecz" o mowie Guczkowa podczas otwarcia pomnika Aleksandra II w Dumie pisze:

„Ciężkiej próbie poddano nasz optymizm „Sprawiedliwość społeczna" —i stawka na silnych; „Wolność polityczna" i liczne pogwałcenia nawet praw zasadniczych, unicestwienie wszystkich wolności obywatelskich, nawet istniejących na podstawie „przepisów tymczasowych!"

„Nie wymagajmy jednak dzisiaj zbyt wiele.

„Guczkow patrzy na wielką przyszłość wolnej i szczęśliwej Rosyi... z wysokości lotu ptaka. Z takiego punktu widzenia ma on oczywiście racyę. Nie ściągajmy go do rzeczywistości, do realnych warunków trzeciej Dumy i gabinetu Stołypina. Tam bowiem może on się zderzyć i ze swoimi sojusznikami, i z członkami swojego stronnictwa. Ale oddajmy sprawiedliwość prezydentowi Dumy, że w wielką rocznicę potrafił on znaleźć wyrazy, pełne otuchy i zdrowego rozsądku, od których tak bardzo odzwyczailiśmy się w ciężkiej atmosferze taurydzkich dni powszednich".

O wrażeniu mowy Guczkowa wśród obecnych tak pisze „Riecz".

„Mowa, szczególniej w tych ustępach, które dotyczyły walki ciemnych sił przeciwko manifestowi 19-go lutego i porównanie tego aktu z aktem 17 października, wywołała wyraźne niezadowolenie wśród obecnych posłów do Rady Państwa. Dziennikarze, którzy stali blizko posłów, słyszeli nawet bardzo ostre komentarze do niektórych zwrotów mowy"

Ten fakt potwierdzają i „Birżewyja Wiedomosti".

„Po mowie Guczkowa w grupach posłów do Rady Państwa dawały się słyszeć uwagi na temat, że nie trzeba było dziś mówić o 17 października i t. d.

(j.)

Zebranie członków T-wa wzajemnej asekuracyi.

Wczoraj w lokalu T-wa wzajemnych ubezpieczeń od ognia ziemian gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej odbyło się w terminie powtórnym walne zebranie doroczne jego członków. Zebranie było liczne. Na przewodniczącego wybrano prezesa rady T-wa, p. Czujkie-

wicza, następnie uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka T-wa, p. Leszkiewicza.

Prezes T-wa, p. S. Peczkowski odczytał zebranym sprawozdanie z działalności zarządu T-wa w roku zeszłym. W streszczeniu brzmi ono, jak następuje:

Na d. 1 stycznia 1911 roku T-wo posiadało 546 członków. W porównaniu z zeszłym rokiem ilość członków wzrosła o 15, wstąpiło zaś do T-wa 36 nowych członków. Suma ubezpieczeniowa ich majątków wynosi 925,171 rb. Ilość członków, wybyłych z T-wa w r. z. — 26, suma ich ubezpieczeń 279,205 rb. Dawne ubezpieczenia członków zwiększyły się o 1,882 tys. rubli. Maximum zeszłorocznych ubezpieczeń w kwocie 20,276,510 rb., wzrosło w roku sprawozdawczym do 21,443,292 rb., czyli zwiększyło się o 1,166,782 rb. Nowych ubezpieczeń brutto zawarto na sumę 2,807,885 rb., z tego na nieruchomości przypada 1,717,836 rb., na ruchomości zaś 1,090,049 rb. Z tych nielicznych danych cyfrowych widać stałe zwiększanie się operacyi ubezpieczeniowych Towarzystwa.

Jeżeli jednak porównać wzrost operacyi w ciągu ostatniego roku z poprzedniemi, należy przyznać, iż jest on mniejszy, co należy tłómaczyć konkurencyą Tow. prywatnych. Zarząd jednak ma nadzieję zwalczać ją skuteczniej, zwiększając agentury T-wa według planów i systemu, zaakceptowanego przez walne zebranie w roku zeszłym.

W roku ubiegłym wypadków pożarów było 89 na sumę 190,951 rb.; strata ta sprawiła, iż rok sprawozdawczy był wyjątkowo niepomyślnym. Z wypłaconej atoli sumy 55 proc. przypadło na T-wo, reszta zaś — 45 proc. — zapłaciło T-wo rosyjskiej reasekuracyi.

Wypłacone odszkodowania w 3 wypadkach dosięgły bardzo znacznej sumy 95 tys. rb.

Pożary zeszłoroczne zniewoliły zarząd do wniesienia projektu popierania działalności członków T-wa, skierowanej do zmniejszenia niebezpieczeństwa pod względem ogniowym ubezpieczeń rolnych. Poparcie takie istnieje i obecnie w formie zmniejszania opłat taryfowych oraz w wydawaniu przez T-wo specyalnych nagród za zapobieżenie rozszerzaniu się ognia na budowle sąsiednie. Zarząd jednak uważa, iż T-wo może w niektórych wypadkach wyróżniać działalność członków, stosujących środki ku zmniejszeniu ryzyka przez udzielanie im specyalnego rabatu, pozostawiając zarządowi w każdym poszczególnym wypadku wolność działania. Do kategoryi takich środków zaliczyć należy organizacyę straży ogniowych, prawidłowe rozlokowanie ryzyk, oświetlanie zabudowań i obejść gospodarskich i t. d.

Po pokryciu strat ubezpieczeniowych i kosztów utrzymania, w roku bieżącym uzyskano 14,171 rb. 96 kop. czystego zysku, jeśli zaś do sumy tej dołączyć $1/4\%$ i $1/2\%$-we opłaty na kapitał zapasowy, co wyniesie 10,105 rb., otrzymamy ogólną sumę zysku 24,277 rb. 18 kop. Dochód z premii—14,171 rb. stanowi 6,8% od normalnych premii roku sprawozdawczego, wynoszących 223,328 rb. Ponieważ zaś połowa zysków stanowi mniej, niż 5%, to stosownie do statutu, cała suma musi być odliczona na kapitał zapasowy, który wzrósł już do sumy 219,417 rb.

W roku ubiegłym zarząd został upoważniony do wydatkowania ogółem na koszty utrzymania 67,577 rb. Jak to wykazało sprawozdanie, zarząd zaoszczędził na tej sumie 6,569 rb., wydatkując tylko 61,008 rb. Na rok bieżący preliminarz zarządu został zbilansowany sumą 63,950 rb. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt statutu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej urzędników T-wa. W myśl uchwały walnego zebrania z roku zeszłego, potrącenia do kasy wpłacano od d. 1 stycznia r. 1910, obecnie zaś zarząd prosi o zatwierdzenie tego wydatku.

Oprócz wniosku, dotyczącego ustanowienia specyalnego rabatu za stosowanie środków, zmniejszających ryzyko T-wa, zarząd wystąpił jeszcze z jednym, a mianowicie — o zniżenie wpisowej składki przy ubezpieczaniu ruchomości, wynoszącej obecnie $1/2\%$ od sumy ubezpieczonej majętności, do normy $1/4\%$, wypłacanej przy ubezpieczaniu nieruchomości.

Po odczytaniu sprawozdania i przyjęciu wniosków zarządu oraz po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem komisyi rewizyjnej, na wniosek p. Peczkowskiego przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem jednego z członków T-wa, p. *A. Baranowskiego* w sprawie ubezpieczeń od gradobicia. Wnioskodawca odczytał krótki referat, w którym wskazał na to, iż jak dotąd, funkcyonuje u nas jedno T-wo ubezpieczeń od gradobicia—moskiewskie T-wo wzajemnych ubezpieczeń. W T-wie tem jednak bierze udział bardzo niewielki procent ziemian i skutkiem tego zupełnie jest ono nieprzystosowane do potrzeb miejscowych.

Mówca proponuje rozpatrzeć projekt założenia przy T-wie specyalnego oddziału ubezpieczeń od gradobicia, lub podjęcie inicyatywy organizacyi takiego T-wa.

Mówcę poparł p. *Józef Starorypiński*, wskazując przytem na to, iż obecnie z rozszerzeniem przez ziemstwa operacyi ubezpieczeniowych od ognia według tańszej taryfy i z możliwem zmniejszeniem się wskutek tego frekwencyi członków T-wa, założenie takiego oddziału jest tembardziej pożądanem, iż T-wo z czasem na takich operacyach będzie mogło oprzeć swą działalność.

Z gorącą krytyką ubezpieczeń ziemskich wystąpił p. *Peczkowskij*. Mówca przytoczył szereg dowodów, świadczących, iż dobrowolna asekuracya ogniowa nie może być skutecznie prowadzona przez ziemstwa, które powinny zająć się wyłącznie asekuracyą przymusową, pozostałą akcyę pozostawiając T-wu wzajemnych ubezpieczeń i koordynując swą działalność z działalnością tego ostatniego.

Mówca uważa za słuszne, aby ziemstwa subsydyowały T-wo, otrzymując wzamian reprezentacyę w jego radzie i zarządzie i w ten sposób — wpływ na prowadzenie operacyi.

Co do ubezpieczeń od gradobicia, p. Peczkowskij wskazał na znaczne koszty tych ostatnich, umożliwiające je tylko w razie wprowadzenia asekuracyi przymusowej, trudnej do urzeczywistnienia. Jednakże, zdaniem p. P., inicyatywa projektodawcy powinna znaleźć przychylne przyjęcie i poparcie T-wa.

Po pewnej jeszcze wymianie zdań, uchwalono w tej sprawie wniosek, głoszący, że T-wo nie uważa za racyonalne operacye ubezpieczeniowe od gradobicia bez wprowadzenia przymusowej asekuracyi, co, zdaniem jego, powinno być urzeczywistnione przez rząd lub ziemstwa. T-wo jednakże gotowe jest poprzeć działalność organizacyi współdzielczych w tym kierunku i zorganizować przyjmowanie ubezpieczeń dla takich instytucyi.

Do opracowania projektu wskazanej agentury powołano zarząd i radę T-wa oraz pp. A. Baranowskiego, Ap. Łozińskiego i J. Starorypińskiego. Po zatwierdzeniu szeregu zmian w statucie T-wa oraz udzieleniu mu prawa zaciągania pożyczek w instytucyach kredytowych do sumy 300 tys. rb. zebranie przeszło do wyborów.

Wysłuchano zawiadomienia p. H. Wilczyńskiego o rezygnacyi z urzędu zastępcy członka zarządu i uchwalono wyrazić mu podziękowanie za owocną pracę. Do rady T-wa wybrano ponownie wszystkich ustępujących z kolei członków i oprócz tego p. J. Dawydowa. Do zarządu na członków wybrano p. M. Wilczyńskiego i J. Żaboklickiego, na zastępców pp. D. Chojeckiego i Pawłowa Silwańskiego.

Na tem zebranie zamknięto.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (9) Macieja Apostoła.
Jutro 25 (10) Zygfryda b.

Wschód słońca o godz 6 m 49.
Zachód słońca o godz. 6 m. 06
Długość dnia godz. 11 m. 17

Kalendarzyk Historyczny.

24 Lutego (9 Marca).

Roku 1652. Władysław Wiktoryn Siciński podstarości Upicki, poseł trocki za namową Janusza Radziwiłła zrywa Sejm Warszawski swem „*veto*“ przeciwko wnioskowi prolongaty.

— **„Ogniwo“.** Wczoraj przez pomyłkę było zamieszczone w kronice zawiadomienie o walnem zebraniu p.p. członków „Ogniwa“. Niniejszem prostując tę pomyłkę, zawiadamiamy, że doroczne walne zebranie p.p. członków odbędzie się w lokalu klubu dzisiaj o godzinie 7-ej wieczorem.

— **Kiermasz Tow. dobroczynności.** Komitet kiermaszowy za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że kasyer kiermaszowy dyżuruje codziennie od 2 do 4 w lokalu Tow. Dobroczynności (M.-Żytomierska № 8) dla załatwienia spraw pieniężnych, dotyczących kiermaszu. Ze względu na przepisy obowiązujące, komitet kiermaszowy uprzejmie prosi o załatwienie rachunków w możliwie prędkim czasie.

— **Akt jubileuszowy.** We wtorek ubiegły, 15-go b. m. odbył się w szkole handlowej p. L. Wołodkiewiczowej uroczysty akt obchodowy z powodu dziesięciolecia istnienia szkoły. W sali zgromadził się liczny zastęp osób, które przybyciem osobistem wyrazić pragnęły uznanie założycielom szkoły; przybyło też na uroczystość wiele dawnych wychowanek, pragnących zaświadczyć o szczerych uczuciach przywiązania do szkoły. Akt rozpoczął mową wstępną dyrektor szkoły, doc. pryw. uniwer. p. M. Wołodkiewicz, poczem nastąpił szereg dalszych przemówień, w których poruszono wiele nader ciekawych i aktualnych kwestyi z dziedziny pedagogii. Wskazano na racyonalność stosowanych w szkole systemów nauczania i metod wychowawczych, czego wymownem świadectwem są istniejące w szkole kółka literackie i naukowe, dalej wystawa prac uczennic, za którą szkoła otrzymała medal złoty na wystawie pedagogicznej w Ekaterynosławiu, wreszcie „T-wo pomocy uczennicom“ i niedawno zatwierdzone T-wo wzajemnej pomocy b. wychowanek zakładu“. Na zakończenie wyrażono dyrektorowi p. Wołodkiewiczowi uznanie za niezmordowaną energię i szczere ukochanie sprawy, dzięki którym szkoła znajduje się obecnie na tak wysokim poziomie.

Zaznaczyć trzeba, że szkoła handlowa p. L. Wołodkiewiczowej jedna z pierwszych wprowadziła wykłady języka polskiego.

— **Zebranie klubu techniczno-przemysłowego.** Wczoraj w Ogniwie odbyło się doroczne zebranie członków polskiego klubu przemysłowo-technicznego.

— **Kara administracyjna.** Redaktora gazety „Kij. Myśl“ I. Tarnawskiego za wydrukowanie w numerze z dn. 19 lutego artykułu A. Jabłonowskiego p. t. „Stare gwoździe“ skazano w drodze administracyjnej na grzywnę w kwocie 400 rb. z zamianą na areszt dwumiesięczny.

— **Sprzedaż wyrobów ludowych.** Na Kiermasz T-wa dobroczynności nadesłano taką ilość pięknych wyrobów ludowych, że pomimo znacznego powodzenia kiosku ludowego, znaczna część ich pozostała niesprzedana. Ażeby ułatwić zbyt tych towarów p. Kimajer ofiarował swój wielki skład mebli przy ulicy Mikołajowskiej (№ 13), gdzie będzie można nabywać je po cenach kosztu od dnia dzisiejszego aż do soboty włącznie.

— **W sprawie występów gościnnych.** Radny d-r Gorbunow złożył w radzie miejskiej deklaracyę z protestem przeciwko podniesieniu cen biletów teatralnych na występy gościnne w operze kijowskiej, sankcyonowanemu przez kijowski zarząd miejski. D-r Gorbunow uważając, iż uchwała zarządu miejskiego o podniesieniu cen miejsc teatralnych sprzeciwia się interesom ludności, żąda od prezydenta miasta rewizyi jej w radzie miejskiej.

Na skutek przytoczonej deklaracyi prezydent miasta zawiadomił p. Brykina, iż działanie uchwały zarządu miejskiego zostało wstrzymane do czasu rozpatrzenia sprawy przez radę miejską.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że p. Brykin zamierza urządzić 40 występów gościnnych, co zajmie prawie cały sezon wiosenny i uniemożliwi zupełnie dawanie zwykłych przedstawień. P. Brykin, licząc na to, iż przyjezdni artyści, wypełnią mu kasę, zwolnił z kontraktu wszystkie prawie najlepsze siły, skutkiem czego opery będą fatalnie obsadzone. Wszystko to sprawiło, iż większość radnych zajęła wobec projektu urządzenia występów gościnnych stanowisko odporne, i można przypuszczać, że na posiedzeniu rady miejskiej sprawa przyjmie bardzo niepożądany dla antreprenera obrót.

— **Narady rolnicze.** Wczoraj w lokalu kijowskiego zarządu ziemskiego rozpoczęły się narady rolnicze w sprawie pomocy agronomicznej dla ludności wiejskiej. Narady przeciągną się do d. 2 marca.

— **Skasowanie przepisów.** Gubernator kijowski podaje do wiadomości, iż przepisy obowiązujące o ulicznej sprzedaży gazet w Kijowie i redakcyjnych roznosicielach gazet i dzienników, wydrukowane 27 listopada roku zeszłego w № 128 „Kijowskich Wiadomości Gubernialnych“, zostały skasowane na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

— **W sprawie przeniesienia zarządu kolei M.-K.-W.** Wydelegowani przez radę miejską br. Orgis von Rutenberg i Jozefi wyjechali wczoraj do Moskwy dla pertraktacyi z prezesem kolei Moskiewsko-Kursko-Woroneskiej, p. Kokowcowem o przeniesieniu do Kijowa zarządu wskazanej kolei.

— **Psucie się rur.** Praktyka miejskich instytucyi wykazała, iż w kotłach i rurach do wrzącej wody tworzy się twardy osad, który zatyka rury i często wywołuje wypadki, jak np. wybuch kotła w szpitalu Kiryłowskim. Osad wytwarza się bardzo prędko skutkiem wysokiego procentu wapna i magnezyi, zawierających się w wodzie artezyjskiej. Obecnie do zarządu miejskiego zwracają się właściciele kamienic z zapytaniem, w jaki sposób można zneutralizować szkodliwy wpływ wody na rury, narażający ich na ciągłe psucie się takich instalacyi gospodarczych, jak wanny, kotły i t. d.

— **Przebrukowanie miasta.** Zarząd miejski zamierza przebrukować na rachunek podatku ładunkowego około 58 tys. sąż. kw. Między innemi do wykazu ulic, które mają być przebrukowane, weszły: W.-Wasylkowska do Kijowa II, Policyjna, W.-Włodzimierska, W. Podwalna, Lwowska, Żylańska, szosa Kadecka, szosa Głuboczycka, Górny Wał, Konstantynowska, Nadbrzeżna, Bibikowski Bulwar, Stepanowska.

— KRADZIEŻE. W domu № 10 przy ul. Lwowskiej skradziono Jankowskiej klejnoty. Kradzione rzeczy wykryto w sklepie jubilerskim Gusinej przy tejże ulicy № 6, w którym sprzedał je złodziej.

Na rynku Halickim do składu aptecznego Sagałowa przyszedł M. Dawydiuk i podawszy się za elektrotechnika miejskiego, zabrał kilka lampek elektrycznych. Złodzieja zatrzymano i oddano w ręce policyi.

Na stacyi Kijów I zatrzymano Sawczenkę, który podawał się za agenta policyi śledczej.

Na rynku Halickim J. Janekowej wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja ujęto.

— NAGLA ŚMIERĆ. W pokojach umeblowanych „Dnieprowski port“ zmarł nagle przybyły na kontrakty do Kijowa młynarz Martyniec. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— POŻAR. Wczoraj wieczorem z powodu wadliwego urządzenia kominów, wszczął się pożar w domu № 22 zrzy ul. Żylańskiej. Ogień został ugaszony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

NAPAD. W domu № 17 przy ul. Proreznej, Malawski napadł na Rosułowa i ranił go nożem w głowę. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— ARESZTOWANIE ZBIEGA. Wczoraj w nocy w domu № 47 przy Głuboczycy aresztowano austryackiego poddanego Kaszpara, który przed paru dniami zbiegł z rąk policyi.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya zatrzymała włamywacza Iwanowa, złodzieja kieszonkowego Rajsfelda i pozb. praw Aldochina, Puszkarewa i Karikeza.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj z rana w domu № 23 przy ul. W. Wasylkowskiej spadł z wysokości 2-go piętra ślusarz D. Faktorowicz. Rannego z pękniętą czaszką Pogotowie odwiozło do szpitala. W domu № 35 przy ul. Luterańskiej od maszynki spirytusowej zajęła się suknia na 16-letniej służącej Sacharinej. Na krzyki o pomoc zbiegli się sąsiedzi i stłumili ogień. S. odniosła ciężkie oparzenia całego ciała. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— ZŁODZIEJ SAMOZWANIEC. Ostatniemi czasy w Kijowie dokonano całego szeregu kradzieży w mieszkaniach akademickich. Sprawcą takowych był złodziej przebrany za studenta. Korzystając z chwili, gdy studenta nie było w domu, złodziej pod pozorem, iż jest jego kolegą, wchodził do jego pokoju,—zabierał książki, rzeczy,—nawet pieniądze, następnie oddalał się, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. Takim sposobem zostali okradzeni: Zabłudowski, Singarew, Feldortein i Milenko przy ul. M. Błagowieszczeńskiej, Lisowski przy ul. Funduklejowskiej, Zubkow i Gołubiew przy ul. Żylańskiej. Onegdaj sprytnego złodzieja wykryto i aresztowano w hotelu „Nowa Rosya“ na rogu ul. Bezakowskiej i Żylańskiej. Jak się okazało, jest to A. Goldberg, mieszkający za paszportem studenta Freimana. Kradzione rzeczy znaleziono u padolskich handlarzy starzyzną Melikszachkazara i Zadoliaca,—książki zaś w księgarni Nikitina (Funduklejowska 24).

Z SĄDOW.

Sprawa pułkownika Krestyńskiego.

Onegdaj i wczoraj kijowski sąd wojenno okręgowy rozpatrywał sprawę inżyniera wojskowego pułkownika Eljasza Krestyńskiego, oddanego pod sąd na mocy postanowienia senatora Diediulina.

Pułkownik Krestyński był w latach 1908 i 1909 prezesem komisyi budowlanej w Berdyczowie, pod kierownictwem której budowano koszary dla 44 brygady artyleryi. Komisyą rozpoczęła swą działalność w r. 1908; w zimie r. 1909 odbyły się licytacye na dostawę materyałów budowlanych na ogólną sumę 870 tys. rubli, poczem rozpoczęto przyjmowanie materyałów i budowę samych koszar.

W sierpniu tegoż roku dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego otrzymał jednocześnie prawie dwie skargi na postępowanie prezesa komisyi, pułk. Krestyńskiego: przedstawiciela znanej asfaltowej firmy tutejszej „Suski i S-ka“, p. Szymona Suskiego oraz grupy dostawców kijowskich i berdyczowskich. W pierwszej z tych skarg wskazano na to, że firma „Suski i S-ka“ pomimo złożenia w swoim czasie odpowiedniej deklaracyi, nie została zawiadomiona o dniu konkurencyi na roboty asfaltowe, które zostały powierzone przez komisyę drobnemu przedsiębiorcy Gulbasowi po cenie znacznie wyższej od tej, za którą p. Suski wykonał roboty dla komisyi budowlanej w Płoskirowie. Dla charakterystyki przedsiębiorcy Gulbasa Suski do swej skargi dołączył list, w którym Gulbas proponuje mu zawarcie sekretnej umowy ze szkodą skarbu co do licytacyi na roboty asfaltowe w Krzemieńcu i Starokonstantynowie.

W drugiej skardze, podanej w imieniu grupy dostawców kijowskich i berdyczowskich, wskazano na rozmaite nadużycia prezesa komisyi budowlanej pułk. Krestyńskiego oraz na rolę, jaką przy nim odgrywali dostawca Chawkin i siostrzeniec jego Icek Lewin; ten ostatni nazywał siebie „przyjacielem prezesa“ i wszystkie dostawy faktycznie od niego zależały: otrzymywał je ten, kto dał Krestyńskiemu większą łapówkę.

Z powodu powyższych skarg, dowodzący wojskami zarządził dochodzenie, a następnie i śledztwo, w rezultacie którego pułk. Krestyński został usunięty ze stanowiska prezesa komisyi.

Gdy do Kijowa zjechała komisya rewizyjna senatora Diediulina, wzięła się ona i do tej sprawy, przeprowadziła śledztwo dodatkowe, które zakończyło się postanowieniem senatora o pociągnięciu pułk. Krestyńskiego do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem popełnienia następujących wykroczeń: 1) iż będąc w roku 1909 prezesem komisyi budowy koszar w Berdyczowie, przyjeżdżał z Kijowa na miejsce swego urzędowania tylko raz w tygodniu na kilka godzin, nie dbał o szybkie i należyte wykonanie robót, przewlekał przyjmowanie materyałów i wskutek tego niedbalstwa budowa koszar szła nader wolno i z częstemi przerwami:

2) iż powierzył samowolnie, bez zezwolenia komisyi roboty malarskie przedsiębiorcy Chawkinowi, który wykonał je tak niedbale, że po ustąpieniu Krestyńskiego ze stanowiska prezesa komisya odmówiła Chawkinowi zapłaty za roboty;

3) iż samowolnie bez zezwolenia komisyi przyjął od dostawców Rozenbojma, Chawkina i Zalcmana cegłę, kamień i blachę, których znaczna część okazała się następnie niezdatną do użytku;

4) iż po otrzymaniu od dostawcy Pieszkina 200-rublowej łapówki powierzył mu wbrew postanowieniu komisyi roboty stolarskie, które mu następnie komisya zmuszona była odebrać;

5) iż otrzymał od dostawcy Chawkina łapówkę w sumie 170 rb., za co obiecał popierać go przy powierzaniu dostaw i odbieraniu dostawionych materyałów.

Oskarżony pułk. Krestyński do żadnej winy się nie przyznał. Broni go adw. przys. generał Dombrowski z Petersburga. Badanie świadków, których wezwano 15, postępuje bardzo powoli. Wyroku można się spodziewać jutro wieczorem.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie“.

Zamknięcie sezonu.

Niedzielnem powtórnem odegraniem „Wolnej Kobiety“ Kiedrzyńskiego nasz teatr zakończył sezon.

Może nie od rzeczy będzie przed przedstawianiem prognozy rozkoszy, jakich mają nam dostarczać sympatyczni goście z Łodzi, rozejrzeć się w bilansie obrazującym działalność naszego stałego teatru.

W tym bilansie rozróżniać należy trzy pozycye, z których pierwsza od dwóch innych jest zupełnie niezależną i zgoła oddzielnie i z innego punktu widzenia winna być rozpatrywaną.

Tą pierwszą pozycyą jest finansowo organizacyjna działalność zarządu Tow. Mił. Sztuki teatr nasz utrzymującego.

Zdaniem mojem działalność zarządu Tow. Mił. Sztuki krytyce nie podlega, a to dla następujących powodów:

1) Zarząd spełnił, co do niego należało zebrawszy fundusze na prowadzenie teatru potrzebne.

2) Zarząd lwią część tych funduszów pokrył z własnej kieszeni.

Tem wyczerpuje się obywatelska działalność Zarządu, który oprócz najwyższego uznania niczego od społeczeństwa oczekiwać nie powinien.

Wykonanie artystycznych swych celów złożył Zarząd w ręce zawodowego reżysera i zawodowych aktorów, których działalność obrazuje się w dwóch następnych pozycyach wspomnianego bilansu, a mianowicie 1) literackim i artystycznym kierunku i 2) w wykończeniu zadania przez pojedyńczych aktorów.

Niestety nie mogę obydwóch tych pozycyi przedstawić w równie korzystnem oświetleniu, jak pozycyę pierwszą, na którą składa się działalność Zarządu.

Już samo zorganizowanie trupy nosi cechy braku planu i rządów przypadku.

Bo oto zaangażowano 2 naiwne (p. Wacławska i p. Kraśnicka), *grande coquette*, jedną bezwzględnie słabą charakterystyczną, jedną młodą siłę do epizodów, ale ani jednej heroiny.

W personelu męskim było 4 charakterystycznych (pp. Staniewski, Piotrowski, Dybizbański i Lochman), jeden amant liryczno-charakterystyczny, jeden płaski komik w zakroju operetkowo-farsowym i paru bardzo słabych epizodystów, a ani jednego amanta bohatersko-dramatycznego, jak również ani jednego komika szlachetnego t. j. komedyowego. Role, na które sił zawodowych brakło obsadzano amatorami.

Przy takim układzie trupy o wystawianiu dramatu mowy być nie mogło, a i wystawianie komedyi poważniejszych z powodu braku heroiny i przy jednym amancie stanowiło trudność nie zawsze do zwalczenia możliwą.

Że w takich okolicznościach role amantów salonowych bez powodzenia grywał aktor *par excelence* charakterystyczny p. Dybizbański, to było poniekąd wynikiem wadliwej organizacyi trupy, ale bardzo często spostrzegać się dawało niestosowne użycie jednej siły, kiedy druga zupełnie odpowiednia, albo była bezczynną, albo grała rolę również niestosowną.

Tak np. p. Dobrzańską, jako prymadonnę obsadzano na wszystkie pierwszorzędne role bez względu na to, czy ta artystka posiadała dane do tych ról niezbędne, czy też nie. Że wspomnę „Sąsiadkę“, gdzie artystka w rezultacie niezgorzej grała rolę młodej niedoświadczonej mężateczki, ale śmiesznie wyglądała przy niej w roli *doświadczonej* mentorki niemal dziecinnym wyglądem i głosem obdarzona p. Wacławska.

Błędy w obsadzie wytykano w recenzyach niejednokrotnie, ale należy zaznaczyć, że nie chcąc szkodzić teatrowi, piszący te słowa, w większości wypadków wolał o tych jak i innych błędach przemilczeć.

Repertuar tonął przeważnie w powodzi fars dość pikantnych. O jakimś celowym ideowym doborze sztuk mowy nie było, sztuk oryginalnych polskich dano bardzo mało. A przecież nasza literatura dramatyczna jest tak bogata, a w ostatnich czasach twórczość dramatyczna u nas tak się wzmogła.

Reżyserya tłómaczyła się, że dawała to, co najbardziej publiczność ściągało— wzgląd to niezmiernie ważny, ale nie sądzę, aby był uzasadniony faktyczna strona rzeczy. Wszak warszawski teatr Rozmaitości grywa obecnie

Przeważnie rzeczy oryginalne i zapełnia salę po brzegi, pomimo, że tuż obok posiada wspaniałą farsę, gdzie znów często nie bywa zanadto pełno.

Co do wywiązywania się z zadania przez pojedyńczych aktorów, to należy przyznać, że ci ostatni naogół nie szczędzili pracy i swe zobowiązania spełniali sumiennie. Tylko podczas ostatnich kilku przedstawień dawało się widzieć pewne lekceważenie — sztuki powtarzane szły słabiej, niż za pierwszym razem.

Takim jest obraz działalności naszego teatru z krytycznego punktu widzenia.

Ale przeszłość już minęła, obecnie stajemy wobec ważnego zagadnienia, co będzie na przyszłość, czy tę niezbędną placówkę kulturalną, jaką jest teatr polski w Kijowie, w przyszłym sezonie mieć będziemy?

Sądzę, że zbierania środków finansowych i planowania organizacyi odkładać nie należy, bo im prędzej będą środki i im prędzej około organizacyi się zakrzątnie zarząd, tem lepszy i mniejszym kosztem teatr mieć będziemy.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Gajewski ze Zmierzynki, Lipkowska, ob. z p. humańskiego, Adam Neuman z Charkowa, Jefim Gołdin z Charkowa, Kamiu z Warszawy.

Hotel Hładyniuka: pp. Berg, dyr. c., Reiss, dyr. c., Babkin, ob., Kostanecki z Petersburga, Kobiec, nacz. ziem. ze Stawiszcz, bar. Meyendorf, ob. z p. humańskiego, Michajłow poseł do Dumy Państwowej z Petersburga.

Hotel Ermitage: pp. Michał Szwedow z Humania, Edmund Taraszkiewicz z Fastowa, Karol Zarański z p. lubelskiego, Hilary z pow. mohylow., E. Linkiewicz z Żytomierza.

Hotel François: pp. Brzostowski, adm. z Żytomierza, Marenż z Warszawy, Stewen, dyr. cukr., Nowakowski, d. c.

Hotel Universal: p. Jan Jakowicz, ob.

Hotel Francuski: pp. Starża-Jakubowski, Bratkowski, ob. z pow. kij., Piotr hr. Colonna-Czosnowski z Krzemieńca.

Hotel Versailles: pp. A. Wengierowski inż., Baltazar Wroczyński z Mohylowa.

Hotel Rosya: pp. E. Lipowski z Charkowa, Modest Chmielewski z Winnicy, A. Demina, art., z Petersburga, Jan Dołgorukow z Nieżyna, Franciszek Kopczyński z Warszawy, Władysław Zanozinski, Józef Możejko, Franciszek Grat, A. Nikitin, Wł. Matkowski, Ludwik Madejski, Wł. Aleksandrow, szt. kap., Wanda Jasieńska z Żytomierza, Alina Proszewska z Żytomierza, Michał Baranowski z Równego.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Strac, Gładkow, inż. do Odesy.

Grand-Hôtel: pp. Markiewicz, hr. Woroncow Daszkow do Petersburga, J. Zajączek, dyr. cukr., do g. pod.

Hotel Hładyniuka: pp. Goldstein, Korabiejnik, dyr. cukr., Jurkiewicz, dyr. cukr., Waldman, Zakrzewski, Popiel.

Hotel Ermitage: pp. Zarudny do Elizaw., M. Kołosowski do Eliz., Wł. Woroncow, B. Piotrowski, Grzegorz Roczkowski, Wł. Jaworski, W. Toporow, W. Jastrzębski.

Hotel François: pp. Tomaszewski, Strzałkowski, Ciciszewski, Dumnicki, Łukaszewicz, Kan, dyr. cukrowni.

Hotel Universal: pp. Jaroszyński, ob., Gadumski, adw. przys., do Humania, Bielewicz, ob., Sawicki, adw. przys., do Humania.

Hotel Francuski: pp. Rogoziński, Jordan do g. mohyl.

Hotel Versailles: pp. Sokołowski, dyr. c., Jan Zawadzki, dyr. c., Walewski, dyr. c.

Hotel Rosya: pp. Miklaszewski, Rżecki, Otocki, Bielska, Szejtc, Dołgorukow, Kull.

KRONIKA POLSKA.

— **XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** Komitet gospodarczy XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podaje do wiadomości ogólny program XI zjazdu, który się odbędzie w dniach 18—22 lipca b. r.

Dnia 18 lipca, wtorek, o g. 9 wieczorem, swobodne zebranie towarzyskie w salach Grand Hotelu celem wzajemnego poznania się.

Dnia 19 lipca, środa, o godz. 9 rano uroczyste otwarcie XI zjazdu w salach Starego teatru; powitanie przybyłych; odczyt inauguracyjny prof. d-ra E. Romera „O krajobrazie“. Po południu posiedzenia sekcyi.

Dnia 20 lipca, czwartek, rano i po południu posiedzenia sekcyi; o godz. 5 po południu zwiedzanie miasta.

Dnia 21 lipca, piątek, rano i po południu posiedzenia sekcyi; o godz. 5 po południu zwiedzanie miasta.

Dnia 22 lipca, sobota, o godz. 9 rano uroczyste zamknięcie XI zjazdu w salach starego teatru—odczyt d-ra H. Święcickiego z Poznania z zakresu nauk lekarskich. Po południu zjazd do Wieliczki.

Po ukończeniu XI zjazdu odbędzie się wycieczka balneologiczna do uzdrojowisk galicyjskich, oraz wycieczka geologiczna wzdłuż Raby i Dunajca do Tatr.

W r. b. przypada 50-letni jubileusz „Przeglądu lekarskiego“ w Krakowie, najstarszego pisma lekarskiego w Polsce. Dla uczczenia tego jubileuszu odbędzie się we wtorek, 18 lipca r. b., uroczyste posiedzenie w salach Towarzystwa lekarskiego o godz. 6 wieczorem, na które to posiedzenie Tow. lekarskie uczestników XI zjazdu najuprzejmiej zaprasza.

— **Wrzenie wśród młodzieży.** Na wykłady w instytucie agronomiczno-leśnym w Puławach uczęszcza najwyżej trzech do czterech słuchaczów. Świeżo aresztowano znowu 8 studentów i przywieziono do Lublina.

— **Represye prasowe.** Redaktora „Ziemi Lubelskiej“, p. Daniela Śliwickiego, skazanego sądownie za obrazę policyi siedleckiej na miesiąc aresztu, obecnie dodatkowo skazano w drodze administracyjnej na 300 rb. grzywny, lub trzy miesiące więzienia.

— **Odezwa.** Składając podziękowanie łaskawym korespondentom, którzy dotychczas nadesłali mi cenne informacye oraz portrety, rysunki i t. p., dotyczące dziejów porozbiorowych Litwy i Rusi, upraszam osoby, które nadal miałyby do zakomunikowania mi dokumenty lub ilustracye w tym zakresie, o skierowanie ich pod adresem redakcyi „Kuryera Wileńskiego“ (Wilno, Plac Katedralny 4), albo bezpośrednio na moje ręce (Warszawa, Aleje Ujazdowskie № 16). Wszystkie te przyczynki i materyały ilustracyjne będą zużytkowane w „Dziejach porozbiorowych Litwy i Rusi“.

Henryk Mościcki.

Warszawa, d. 4. III. 1911 r.

— **Pierwsze sukcesy Milewskiego.** Ignacy Karol hr. Korwin-Milewski w niedzielę w południe zjechał do Wilna. W drodze z Petersburga, jak informują podróżni jadący tym samym pociągiem, otaczano hr. Korwin-Milewskiego szczególnymi względami i opieką. Na dworcu kolejowym w Wilnie powitał go p. gubernator; obecny też był na stacyi p. policmajster, nadto wzmocniono straż policyjną.

P. gubernator we własnym powozie odwiózł hr. Milewskiego do mieszkania przy ul. Troickiej № 19. Na czas pobytu hrabiego w Wilnie w bramie tego domu urządzono prowizoryczny posterunek policyjny.

— **Pomnik ś. p. Józefa Montwiłła.** Zaraz po śmierci ś. p. Józefa Montwiłła powstał w Wilnie projekt utrwalenia pamięci wielkiego obywatela i działacza przez ustawienie jego biustu w jednem ze środowisk jego działalności. Urzeczywistnieniem tego projektu ma się zająć komitet, do którego weszli pp.: E. Bortkiewicz, E. Bezuszko, F. Dmochowski, I. Leszczyńska, F. Młodzianowski, F. Ruszczyc, R. Sumorok, M. Węsławski i L. Zabłocki.

— **Motywy odmowy.** Grupa osób złożyła, jak donosiliśmy, warszawskiej komisyi do spraw towarzystw i związków do legalizacyi ustawę Towarzystwa pod mianem „Oświata“. Zadaniem Towarzystwa miało być szerzenie oświaty w gub. warszawskiej. Komisya odmówiła legalizacyi, a obecnie urzędownie podała motywy odmowy. Zdaniem komisyi, ustawa Towarzystwa opracowana jest niejasno, zaznacza bowiem, że Towarzystwo ma za zadanie współdziałać rozwojowi i szerzeniu oświaty, przez nauczanie dzieci i dorosłych. Otóż nie dodaje jednak, jak na to zwrócił uwagę kurator okręgu naukowego, że szerzenie oświaty odbywać się będzie w kierunku pożądanym dla rządu i odpowiadać jego widokom. Druga przyczyna odmowy tkwi w tem, że zdaniem komisyi Towarzystwo chce wytworzyć w gub. warszawskiej sieć szkół, czyli „zagarnąć“ w swoje ręce cały kierunek oświaty, który należy do kuratora okręgu naukowego.

— **Biblioteka Warszawska.** Ostatni zeszyt tego miesięcznika obejmuje treść następującą. „Na rozdrożu“ przez Szymona Askenazego, „Opoka“ przez Kazimierza Zdziechowskiego, „Idea i artyzm w poezyi Konopnickiej“ przez Walerego Gostomskiego; „Samobójstwo rasy“ przez Łęszcza, „Zamach na Stanisława Augusta“ przez Macieja Loreta; „Kultura życia muzycznego“ przez d-ra Józefa Władysława Reissa; „Gwara tatrzańska“ przez G. Smólskiego; „Pi-

śmiennictwo"; „Kronika miesięczna"; „Wspomnienia pozgonne"; „Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne".

— **Z prasy sportowej** Pod redakcyą znanego sportsmena i współpracownika pism warszawskich, p. Janusza Draca (Warszawa, ul. Smolna № 10), zaczęło wychodzić pierwsze pismo ogólno-sportowe p. n. „Sport Powszechny". Pierwsze bardzo efektownie wydane numery nowego tygodnika opuściły prasę. Treść bardzo obfita obejmuje oprócz specyalnych artykułów fachowych, obszerny dział wiadomości ze sportu konnego, myślistwa, lotnictwa, cyklistyki, automobilizmu i różnych sportów u nas w kraju i zagranicą, korespondencye, życie towarzyskie, mody i poważnie traktowany dział teatralny. Tekst zdobi kilkanaście ilustracyi. „Sport Powszechny" wychodzi co tydzień z dodatkami w miarę potrzeby.

OFIARY.

W redakcyi „Dzien. Kijowsk." złożyli:

Na odrestaurowanie kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: pp. K. L. 100 rb.—Zofia Michałowska; przez pośrednictwo hr. Rzewuskiego 100 rb.—Zamiast wieńca na grób ś. p. Edwarda Newlin-Mazarakiego: pp. Karol Jokisz 10 rb.—Marya i Wiktorya Dąmbskie 15 rb.—Zamiast wieńca na grób ś. p. Elodyi z Chojeckich Światopełk - Zawadzkiej: pp. Wincentostwo Chojeccy 15 rb.—N. N. 12 rb.

Dla biednych dzieci przy Tow. Dobroczynności: p. I. A. 3 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: Przez pośrednictwo p. Heleny Przezdzieckiej: pp. Wacław Rusiecki 5 rb.—Bolesław Nowakowski 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobr.: pp. P. i H. Warchałowscy 10 rb.—K. D. z T. 25 rb.—Wacław Rusiecki, przez pośrednictwo p. Heleny Przezdzieckiej 5 rb.

Na wpisy do uznania redakcyi: pp. M. i W. Dąmbskie 15 rb.

Na Tow. bratniej pomocy politechniki kijowskiej: dla stud.-pol. p. Wł. Hulanicki pamięci Hali 10 rub.

Na wpis dla stud.-pol. uniwers. kij.: pp. P. i H. Warchałowscy 15 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: p. K. D. z T. 25 rub.

Dla sparaliżowanej I. M. p. Jadw. Marc. 5 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rezultaty eksploatacyi kolei Poł.-Zach. Według dokonanego obliczenia dochód kolei Południowo-Zachodnich w roku 1910 wyniósł 73,200,000 rb. Wydatki na eksploatacyę rownają się 42,680,000 rb. Czysty zysk kolei—30,520,000 rb.

Koleje Poł. Zach. przewiozły w roku 1910—12,340,287 podróżnych.

Ładunków dużej i małej szybkości przewieziono—776,600,000 pudów.

Ruch ładunków t. zw. gospodarczych wynosił—138,443,000 pudów.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc $24^{1}/_{2}$ — 25 rb. Cegła biała $25^{1}/_{2}$ — 26 rb. Cegła międzygórska $5^{1}/_{2}$ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop. Wapno 22 — 35 kop. Kreda 12 — 30 kop.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop.

Spirytus: Zbożowy na 40% — — k. Rektyfikowany na 40% — — kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 40 kop.; takież do mąki pud 10 rb.

Drzewo: brzozowe za sążeń 26 — 28 rb.; olchowe — 25 — 26 rb.; sosnowe sążeń — 22 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 50 — 1 rb. 60 kop. Benzyna pud 4 rb. 60 kop. Oleonafta — 1 rb. 75 — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa — 60 — 65 [illegible]

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 314 wołów, 630 krów, 39 jałówek i 1,833 wieprze. Ubito: 304 wołów, 570 krów, 38 jałówek, 1,771 wieprzów. Cena wołu 90 — 200 rb.; krowy 50 — 110 rb.; jałówki 25 — 45 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb 60 kop. — 6 rb., krowiego 5 rb. 20 kop. — 5 rb. 60 kop., wieprzowego 6 rb. 10 kop. — 6 rb. 30 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudow, wieprza $4^{1}/_{2}$ puda. Przeciętna cena wołu 120 rb., krowy 75 rb., jałówki 35 rb., wieprze po 6 rb. 15 kop. za pud żywej wagi.

Ceny zboża. *W Kijowie* (stacya). Pszenica ozima 1 rub. 1 kop.—1 rb. 3 kop. Żyto 65—67 kop. Owies włościański 57—60 kop. Owies folwarczny 63—67 kop. Jęczmień pastewny 62—64 kop. Jęczmień browarny 85—95 kop. Proso 57—62 kop. Hreczka 59—64 kop. Groch „Wiktorya" 1 rb. 10 kop.—1 rb. 25 kop. Mak 3 rub. 25 kop.—3 rub. 55 kop. Siemię konopne 1 rub. 30 kop.—1 rub. 44 kop. Pszono 1 rub.—1 rb. 3 kop. Słonecznik 1 rb. 40 kop.—1 rub. 44 kop. Koniczyna 8 rb. 75 kop. — 9 rb. 25 kop. Siemię lniane 2 rb. 44 kop.—2 rb. 48 kop. Rzepak wysoki 1 rb. 75 kop.—1 rb. 80 kop.

Olej słonecznikowy 5 rb. 45 kop.—5 rub. 55 kop. Olej konopny 5 rb. 80 kop. — 5 rub. 90 kop. Olej lniany 6 rub. 90 kop. 7 rb. 10 kop. Krupy hreczane 1 rb. 15 kop.—1 rb. 25 kop. Wyka 80—90 kop. Bob konski 75—80 kop. Mąka pszeniczna (gatunki według młynu Brodzkiego). Znak zielony 8 rb. 75 kop.—9 rb. Znak czerwony I—8 rb.—8 rb. 25 kop. Znak czerwony II—7 rb. 75 kop. — 8 rub. Znak czarny I—7 rub. 50 kop.—7 rb. 65 kop. Znak czarny II—7 rb.—7 rb. 15 kop. Mąka żytnia I gatunku—II gatunku—5 rb. 25 kop.—5 rub. 60 kop. III gatunku intend. 4 rb. — 4 rb 50 kop. Otręby pszenne grube 40—44 kop., drobne 37—40 kop. Otręby żytnie 39—42 kop.

Na stacyach kolei Poł.-Zach. Pszenica ozima 93—96 kop. Żyto 60—63 kop. Owies włościański 55—58 kop. Owies folwarczny 59—64 kop. Jęczmień pastewny 63—64 kop. Jęczmień browarny 80—85 kop. Proso 53—58 kop. Hreczka 57—61 kop. Kukurydza 54—57 kop. Siemię konopne 1 rb. 32 kop.—1 rb. 40 kop. Pszono 95 kop.—1 rb. Słonecznik 1 rb. 25 kop.—1 rb. 35 kop. Otręby pszenne grube 38—42 kop., drobne 35—38 kop. Otręby żytnie 37—41 kop. Koniczyna 8 rb. 50 kop. 9 rb. Siemie lniane 2 rb. 30 kop. 2 rb. 42 kop. Bobik koński 62 75 kop.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Skon.

Warszawa.—Zmarł ks. kanonik Władysław Michał Dębicki lat 58. Zmarły był wybitnym publicystą, filologiem i filozofem. Nieboszczyk zdawna chorował na suchoty.

Pożar.

Łódź.—Spłonęła wykończalnia Tykocinera. Straty wynoszą 100,000 rubli.

Zamach dynamitowy.

Lwów.—Z m. Żabie donoszą, że nieznani sprawcy dokonali zamachu dynamitowego na życie szynkarza Gertnera.

Skon.

Lwów.—Zmarł redaktor „Prykarpackiej Rusi", Iwan Procyk.

Proces akademików ruskich.

Lwów.—Podczas dalszych rozpraw sądowych przesłuchano 10 oskarżonych o napad na uniwersytet lwowski akademików ruskich. Zeznania, jak zwykle, były szablonowe.

Cofnięcie rekursów.

Kraków. — Komitet strajkujących studentów uchwalił cofnąć wszystkie rekursy, wysłane do ministerstwa oświaty w Wiedniu przeciwko naganom, udzielonym przez senat

Mianowanie.

Paryż. — Minister spraw zagranicznych Cruppi mianował b. ambasadora w Berlinie Herrettea naczelnikiem biura ministerstwa spraw zagranicznych.

Prasa a gabinet.

Paryż. — W prasie francuskiej w dalszym ciągu pojawiają się głosy nieprzyjazne, skierowane przeciwko nowemu gabinetowi. Wobec tego coraz bardziej utrwala się przekonanie, że żywot nowego gabinetu będzie krótki.

Przemówienie Delcassego.

Paryż. — Onegdaj Delcassé oświadczył w izbie, że należy energicznie zabrać się do reform w marynarce. Załogi okrętów powinny wciąż odbywać ćwiczenia na morzu. Flota powinna być w każdej chwili gotową na wezwanie do boju.

Sytuacya w Maroku.

Paryż. — Sytuacya w Maroku środkowem, według najświeższych wiadomości, jest nader poważna. Plemiona oblegające Fez są bardzo liczne i dobrze uzbrojone. Wystąpiły one przeciwko Mulej Hafidowi, gdyż ich zdaniem uległ on wpływowi francuskiemu i tym sposobem zdradził islam.

Komunikacya z Rabatem została przerwaną. Rabat i Fez zagrożone są przez powstańców. Syn marokańskiego ministra wojny zamordował przedstawiciela francuskiego w Maroku Mangina, któremu sułtan przyrzekł zreformować załogę m. Fezu.

Przewidywana dymisya.

Białogród. — Z powodu nieporozumień, wynikłych na tle zatargu pomiędzy b. ministrem spraw zagranicznych Gajkowiczem a ambasadorem niemieckim w Białogrodzie, gabinet ma zamiar podać się do dymisyi.

W obozie ludowców.

Wiedeń. — Stosownie do żądania posła Stapińskiego ludowcy wybrali komisyę, mającą na celu zbadanie postępowania Stapińskiego w związku z czynionymu mu zarzutami. Wynik czynności komisyi będzie przedłożony gremium Koła Polskiego.

Trzęsienie ziemi.

Florencya. — W nocy w okolicach miasta dało się odczuć kilka wstrząśnień. Wstrząśnieniom towarzyszył huk podziemny. Ludność w panice wyległa na ulice i pola. Wiele domów uległo uszkodzeniu.

Sytuacya w Meksyku.

New-York. — Sytuacya w Meksyku jest groźna. Prezydent Diaz ciężko zachorował. W stolicy skoncentrowano dziesięciotysięczną armię. W okolicach południowych kraju powstanie wzrasta. Budzi sensacyę zarządzona przez Stany Zjednoczone mobilizacya wojsk na granicy meksykańskiej. Oczekiwane jest wkroczenie wojsk amerykańskich do Meksyku. Koncentracya floty amerykańskiej u wybrzeży Kalifornii została ukończoną. Dokonaną ona została pod pozorem manewrów, mających zapobiedz wkroczeniu wojsk innego mocarstwa do Meksyku. Koncentracya armii amerykańskiej na granicy Meksyku za kilka dni zostanie zakończona.

Rozruchy.

Londyn.—Z Szanhaju donoszą, że w okolicach miasta wynikły rozruchy agrarne. Tłum spalił gmachy rządowe. Wzburzenie doszło do najwyższych granic. Całe zastępy rolników chińskich wyruszyła do Szanhaju, dokąd rząd wysłał już posiłki wojskowe. Oczekiwane są krwawe starcia.

Przemówienie Glebowa.

Petersburg.— Podczas rozpatrywania preliminarza kancelaryi ministrów, referent komisyi budżetowej Glebow wystąpił z przemówieniem, które zakończył w te słowa: „Imperyum rosyjskie rządzone jest nie na podstawie ścisłych praw, wydanych w określonym porządku, a na podstawie praw, wydawanych w drodze nieprzewidzianej przez rosyjskie prawa zasadnicze. Na jakiej zasadzie senat ogłasza postanowienia rady ministrów jako artykuły prawa?" Glebow przychodzi do wniosku, że nie jest to zbiór praw lecz zwyczajny komplet postanowień oraz uchwał rady ministrów. Niezbędnem jest zarządzić środki, by do zbioru praw nie dołączano aktów nic nie mających wspólnego z prawem.

„Riecz" o cholerze.

Petersburg. — Z powodu zwołania zjazdu antycholerycznego „Riecz" pisze, że epidemia cholery w Rosyi na razie ustała. Jednakowoż cholera w Rosyi jest zjawiskiem sporadycznem. Nawiedza ona państwo systematycznie co dwa lub trzy lata. Wartość szczepieniowej surowicy antycholerycznej jest bardzo problematyczną. Podczas ostatniej epidemii zachorowało w kraju 200,000 osób, śmiertelność dochodziła do 30 proc.

Choroba Sazonowa.

Petersburg. — Minister spraw zagranicznych Sazonow zachorował na anginę. Choroba przybrała ostrą formę. Sytuacya jest bardzo poważna. Temperatura dochodzi do 40°. Lekarze codzień odbywają narady.

Dymisya Kasso.

Petersburg. — Według opinii październikowców dymisya Kasso jest rzeczą zdecydowaną. Wymieniają dwu kandydatów na stanowisko ministra oświaty: Bełgardta i pr. Płatonowa. Domniemaną przyczyną ustąpienia Kasso są zamieszki na uniwersytecie moskiewskim.

W sprawie wyższych uczelni.

Petersburg. — Pr. Komarowskij podczas rozmowy z Guczkowem zaznaczył, że sytuacya rektora uniwersytetu moskiewskiego jest nader trudna.

Interpelacya.

Petersburg. — W związku z audyencyą, udzieloną przez Kasso pr. Komarowskiemu, do Dumy wniesiona została interpelacya nagła. Przemawiać będą Kapustin, Łuczyckij. Zapisało się do głosu wielu mówców.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 23 lutego.

Na porządku dziennym ostatni dalszy ciąg obrad nad preliminarzem budżetowym.

Prezes komisyi budżetowej *Aleksiejenko* wskazuje na to że kwestya wolnej gotówki wywołała zainteresowanie powszechne i skłoniła ministra finansów do złożenia deklaracyi. W sprawozdaniu komisyi budżetowej zostało wyjaśnione, w jaki sposób może być użyta wolna gotówka, ale zająć się bliższem rozpatrzeniem tej kwestyi można będzie dopiero wtedy, gdy rząd wypowie swoje poglądy.

Zaznaczywszy, że, mimo dodatnich stron robienia oszczędności, jest rzeczą znacznie ważniejszą produkcyjne użytkowanie funduszów referent spodziewa się, iż Duma poprze te środki, które mogą wpłynąć na rozwój sił produkcyjnych państwa.

Poruszywszy kwestyę, dotyczącą rozchodów ministerstwa wojny, i zaznaczywszy, że instytucye prawodawcze przychylnie zapatrywały się na zwiększenie wydatków na uzbrojenia, Aleksiejenko wskazuje na to, że komisya budżetowa musiała zwrócić uwagę na niezupełnie prawidłowe realizowanie preliminarza wydatków.

Mówiąc o równowadze budżetu, mówca twierdzi, że komisya budżetowa zupełnie nie zwiększyła jego znaczenia. Nie może ona żądać aby budżet usunął z życia rosyjskiego wszystkie jego bolączki.

Komisya budżetowa nie ukrywała, że równowagę budżetu uzyskano wskutek dwóch lat urodzajnych i nie przypuszczała że czasowy urodzaj może wpłynąć na długotrwały dobrobyt. Mówca zwraca uwagę na to, że rezultaty handlu zewnętrznego w roku zeszłym są znacznie niższe od rezultatów w roku zaprzeszłym, i że trzeci urodzaj może pociągnąć za sobą zniżkę cen.

Komisyę budżetową można zatem oskarżać prędzej o pesymizm, niż o optymizm. Na zakończenie Aleksiejenko wskazuje na to, że potęga państwa polega na produkcyjnem wydatkowaniu; mimo to niezbędne są uzbrojenia, których rozmiary zależą nie od nas, ale od ogólnych warunków politycznych. (Długotrwałe oklaski).

Duma przechodzi do rozpatrzenia poszczególnych preliminarzy budżetowych i przyjmuje do wiadomości deklaracyę przewodniczącego komisyi budżetowej o kredytach, które bez dyskusyi mają być włączone do projektu budżetowego, a mianowicie: preliminarz ministerstwa Dworu i wyższych instytucyi państwowych oraz wydatki nieprzewidziane przez budżet.

Następnie Duma przyjmuje preliminarz kancelaryi rady ministrów.

Referent w sprawie preliminarza św. Synodu — *Kowalewskij* podkreśla zwiększenie preliminarza o 3 miliony i charakteryzuje działalność Synodu.

Po przemówieniu *oberprokuratora Synodu, Kamienskiego, ep. Eulogiusza, Kowalewskiego, Uwarowa, Gepeckiego, Titowa* postawiono wniosek skrócenia czasu przemówień do 10 minut.

Bułat, protestując przeciwko temu wnioskowi, mającemu, zdaniem mówcy, na celu przeszkodzenie robotnikom i włościanom wypowiedzieć swe poglądy, czyni przewodniczącemu zarzut, że zmienia dowolnie kolej przemówień.

Przewodniczący, po udzieleniu wyjaśnień, uprasza o nierobienie mu kłamliwych zarzutów.

Bułat prosi o głos w sprawie osobistej, lecz przewodniczący odmawia mu głosu.

Większością głosów 108 przeciwko 84 postanowiono ograniczyć czas przemówień do 10 minut.

Bułat zabiera głos w sprawie pogwałcenia regulaminu. Mówca zaznacza, iż uważa postępowanie przewodniczącego, który zarzucił mu kłamstwo, za nietaktowne.

Przewodniczący nawołuje mówcę do porządku.

Po przemówieniu *Rożkowa, Surkowa, Opoczynina, Andrejczuka, Szeczkowa, Wołodimirowa* i *Lwowa 2-go* posiedzenie zostało odroczone do wieczora.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 23-go lutego.

Przewodniczy Akimow. W loży ministrów—głównozarządzający departamentu rolnictwa, kontroler państwa, ministrowie komunikacyi i finansów oraz wiceminister wojny. Na porządku dziennym obrady nad sprawozdaniem komisyi specyalnej w sprawie projektu prawa o pozwoleniu nadal bankowi włościańskiemu kupna i sprzedaży ziemi na własny rachunek. Referent *Wasiljew* przytacza trzy wypowiedziane w komisyi opinie; większość mniemała, iż należy przyjąć projekt prawa Dumy, skróciwszy termin nadanego bankowi prawa do 2 lat, pięciu członków komisyi wypowiedziało się za terminem 5-letnim, wreszcie siedmiu członków za odrzuceniem projektu prawa.

Po dyskusyi, w której brali udział *minister finansów*, Durnowo, *hr. Witte*, Szipow i Karpow, Rada Państwa odrzuciła opinię większości i mniejszości komisyi i przyjęła projekt w redakcyi Dumy

Następnie Rada Państwa przy drzwiach zamkniętych przyjęła projekt prawa o zreformowaniu pospolitego ruszenia.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 1 marca.

Puławy.—Czterej złoczyńcy, dokonawszy w nocy rabunku w Końskowoli, zbiegli za Wisłę, gdzie dn. 22 zabili dwóch handlarzy świń. Strażnicy puścili się w pogoń za złoczyńcami i podczas potyczki wszystkich zabili. Ciężko ranny jeden strażnik.

Moskwa. — „Rus. Wiedomosti" zostały skazane na 500 rb. kary za wydrukowanie artykułu wstępnego pod tyt. „Moskwa d. 22 lutego."

Połtawa. — W Grigoriówce, pow. konstantynowskiego spalił się młyn parowy Kumpana. Straty wynoszą przeszło 200,000 rb.

Ekaterynosław. — Wykłady w szkole górniczej zostały wznowione. 2 ostatnie kursy przystąpiły do zajęć w pełnym komplecie.

Kazań.—Wykłady w uniwersytecie i instytucie weterynaryjnym odbywają się normalnie.

Kazań. — Rada uniwersytetu wybrała na członków honorowych hr. Milutina i Siemionowa—Tianszańskiego.

Jałta. — Rozpoczęła się niezwykle wczesna wiosna.

Charków.—Zarząd uniwersytetu postanowił wydawać stypendya tylko tym studentom, którzy przedstawili zaświadczenie, iż uczęszczali na wykłady.

Petersburg. — Wyrok sądu honorowego w sprawie posłów do Dumy Krupieńskiego i Puryszkiewicza, z powodu oskarżenia Puryszkiewicza przez Krupieńskiego o podżeganie i układanie plenipotencyi poufnych. Sąd honorowy, nie uznał za możebne oceniać wewnętrznych pobudek Puryszkiewicza i postanowił uważać, że okoliczności sprawy, jakie się wyjaśniły, usuwają powód do nieporozumienia. Oskarżenie Krupieńskiego o wstąpienie do sojuszu polsko-kadeckiego i używanie znaczonych gałek na wyborach w pow. benderskim i akermańskim, wobec tego, że Krupieński w tych powiatach, nie ma cenzusu, a zatem nie ma również i prawa udziału w wyborach, nie przynosi żadnego uszczerbku czci Krupieńskiego.

W sprawie oskarżenia Puryszkiewicza o nazwanie Krupienskiego „Azefem", Puryszkiewicz oświadczył, że cofa swoje słowa i przeprasza Krupieńskiego, więc sąd uznał, że Krupieński otrzymał w tej sprawie zadośćuczynienie.

W sprawie oskarżenia Krupieńskiego o budowę domu w sadybie Krupieńskich kosztem besarabskiej partyi centrum, sąd uznał że okoliczności sprawy nie rzucają najmniejszego nawet cienia podejrzenia na Krupieńskiego i imię jego pozostaje czyste, a moralna odpowiedzialność za szerzenie bezpodstawnej pogłoski wśród posłów do Dumy powinna spadać na Puryszkiewicza.

Tokio. — Powrócił z Mandżuryi profesor Kitasata. Uważa on za konieczne konsekwentne stosowanie środków antydżumowych w ciągu kilku miesięcy. Pomimo zmniejszenia się epidemii, zdaniem jego, z chwilą, gdy się zaczną ciepła, i w jesieni może ona wybuchnąć z nową siłą.

Tanger.—Bunt plemion, które zapragnęły przeszkodzić wyjazdowi sultana z Fezu, przybiera wielkie rozmiary.

Kair.—Przybył następca tronu. Na dworcu spotykał go khedyw, ministrowie i dyplomaci.

Bruchsal. — Poddany rosyjski Filipson, skazany na śmierć za zabójstwo w celu rabunku, któremu następnie złagodzono ten wyrok na dożywotnie ciężkie roboty, zasztyletował jednego dozorcę więzienia i w oddziale, gdzie znajdowali się umysłowo chorzy, ciężko ranił nożyczkami drugiego.

Paryż.—Deklaracya gabinetu przyjęta została przez prasę chłodno; wszystkie partye uważają ją za niezbyt jasną i określoną.

Paryż. — Do „Matin" donoszą w drodze telegraficznej z Tangeru, że zbuntowane plemiona otaczają Fez. Komunikacya z miastem przerwana.

Tokio. — Strajk robotników w dokach w Jokohamie zakończył się dzięki interwencyi policyi.

Paryż. — Izba deputowanych aprobowała projekt prawa, upoważniający rzad do budowy dwóch pancerników, i określiła 3-letni termin na budowę, wyłączywszy zobowiązanie polecenia budowy przedsiębiorstwu prywatnemu.

Konstantynopol. — W izbie poseł opozycyi, Izmail Kemal, pozwolił sobie na obrażające dla wielkiego wezyra insynuacye w sprawie kolei bagdadzkiej. Poseł sereski Derwiszbej uderzył go w twarz. Powstała awantura. Prezes wyraził ubolewanie z powodu zajścia uchybiającego godności izby.

Madryt.—Na stacyi pomiędzy Madrytem a Sewillą, podczas przejścia pociągu królewskiego, aresztowany został anarchista. Gdy odstawiono go do więzienia, usiłował on odebrać sobie życie.

Paryż.—Na wieczornem posiedzeniu izby Delcassé oświadczył, że dołoży wszelkich usiłowań w celu urzeczywistnienia reform, żądanych przez komisyę ankietową, a mianowicie ulepszy arsenały i skasuje niepotrzebne urzędy.

Lizbona.—Przybył biskup Oporto, wezwany przez ministra sprawiedliwości. Odbyły się wrogie dla biskupa demonstracye.

Konstantynopol. — Izba posłów przyjęła czasowy bułgarsko-turecki traktat celny na dziesięć miesięcy.

Teheran.—Sepechdar przyjmuje tekę ministra wojny; b. prezes medżylisu Mustaszar-ud-Daouleh—ministra skarbu; Muchtaszim-us-Saltaneh—ministra spr. zagr.

Lizbona.—Rząd zalecił policyi komunikować imiona wszystkich przybywających z Brazylii i Europy Północnej, ponieważ otrzymano szczegółowe dane o spisku w Rio-de-Janeiro. Wykryto jego rozgałęzienie w Lizbonie.

Oporto.—Gubernator prosi rząd o wysłanie biskupa miejscowego, który skłania duchownych do nieposłuszeństwa i podburzania ludu.

Paryż.—Lotnik Renaud, który wzniósł się z pasażerem o godz. 9-ej m. 12, spuścił się na szczycie Puis de Dona o g. 2-ej m. 20 i zdobył nagrodę Michelina, w kwocie 10 tys. franków.

Fez.—Komunikacya pomiędzy Fezem a Rabatem została przerwana. Powstańcy zagrażają Fezowi i Tangerowi. Plemię bejnigasen wspólnie z plemieniem szerarda zagradza drogę wojskom, wezwanym przez wielkiego wezyra z Elglawi i z południa Rabatu.

Tokio. — Obie izby przyjęły budżet na r. 1911.

Tokio. —Minister komunikacyi jadąc wiosną na wystawę drezdeńską, ma zamiar odwiedzić Moskwę i Petersburg.

Waszyngton. — Departament wojny polecił zmobilizować na granicy meksykańskiej 6000 żołnierzy. Dla wypróbowania mechanizmu mobilizacyi w Texas zostanie zebranych 20,000 żołnierzy. W manewrach będzie uczestniczyła eskadra krążowników.

Haga. — Na zapytanie deputowanych w sprawie trudności, czynionych emigrantom przejeżdżającym przez Niemcy, minister spraw zagranicznych odpowiedział, że starał się wpłynąć na Niemcy, aby mniej formalistycznie pojmowały zakaz przejazdu przez Niemcy emigrantom rosyjskim, nie posiadającym rosyjskiego paszportu. Oprócz tego minister wszczął starania, aby Niemcy zadowoliły się inną gwarancyę i, żeby emigrantów nie wysyłano z powrotem na granicę rosyjską. Obecnie można spodziewać się, że Niemcy i Rosya wejdą w porozumienie w sprawie dokumentów, zastępujących paszporty. Wobec pogłosek o rozciągnięciu rozporządzenia, zabraniającego emigrantom przejazdu przez Niemcy, rząd niemiecki obiecał przeprowadzić śledztwo i zapewnił, że omyłki więcej się nie powtórzą.

Tanger.—W okolicach Fezu powstały plemiona i nie pozwalają nikomu opuszczać miasta. Sułtan wysłał kilka oddziałów wojska. Dwa oddziały doznały porażki. Stracono artyleryę.

Paryż.—Agencya Havasa przeczy wiadomości „Berliner Lokal Anzeiger", że Pichon ma być mianowany ambasadorem w Petersburgu.

Deklaracya ministeryalna wywarła doskonałe wrażenie. W izbie Monis odczytał deklaracyę naturalnie bez afektów i przekonał swoją szczerością. Mniejszość wroga dla gabinetu utworzyła się z członków „action-liberal", prawicy i części postępowców. Zjednoczeni socyaliści, dwudziestu postępowców, trzydziestu członków lewicy grupy demokratycznej i trzydziestu radykałów i radykalnych—socyalistów (ogółem około 170) wstrzymało się od głosowania.

Paryż. — „Temps" ogłasza list Reinaka, wiceprezesa wojennej komisyi izby posłów, który udowadnia, że niedawne translokacye wojsk rosyjskich zwiększają zdolność obronną Rosyi.

Ateny. — Trzęsienie ziemi w okręgach Orchomen i Liwadya, wyrządziło znaczne szkody. Pomimo deszczu i śniegu wiele osób mieszka pod gołem niebem.

Paryż. — W deklaracyi, zaaprobowanej przez radę ministrów, Monis oświadczy, że większość funkcyonaryuszy kolejowych, uwolnionych za strajk, jest już albo będzie przyjęta na służbę, za wyjątkiem tych, którzy brali udział w sabotage, oraz postępowanie których w dalszym ciągu sprzeciwia się dyscyplinie.

W deklaracyi poruszona będzie kwestya niektórych reform i wyrażone będzie życzenie rządu prowadzenia pokojowej polityki, opierającej się na związkach, traktatach oraz armii, rosnąca siła której pozwoli zabezpieczyć zachowanie pokoju.

Ateny. — Grecko-turecka komisya pograniczna, mająca za zadanie przeprowadzenie śledztwa w sprawie zajścia pogranicznego, w pobliżu Domenikona, stwierdziła, że zwłoki żołnierza tureckiego Chalifa, znaleziono zupełnie nieuszkodzone w mogile i uznała, że oskarżenie o pokaleczenie jest zupełnie bezpodstawne.

Teheran. — Nasr-ul-Mulk zgodził się na objęcie stanowiska regenta, pod warunkiem jednakże utworzenia w medżylisie trwałej większości, zdolnej do poparcia przyszłego gabinetu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk.—Usposobienie spokojne. Żyto 6 rb 30 — 6 rb. 40 kop., owies zwyczajny wołżański 3 rb. 80 — 3 rb. 90 kop., kamski 3 rb. 55 — 3 rb. 70 kop., kasza hreczana 9 rb. 50 kop., groch pastewny 7 rb. 40 — 7 rb. 50 kop., mąka żytnia wołżańska 7 rb. 20 — 7 rb. 40 kop., żytnia kamska 6 rb. 80 — 6 rb. 90 kop., siemię lniane 10 rb. — 10 rb. 50 kop.

Czelabińsk.—Usposobienie słabe. Pszenica 1 rb. 31 — 1 rb. 32 kop., żyto 71 — 73 kop., owies 59 — 60 kop., siemie lniane 54 — 55 kop.

Samara. — Usposobienie ożywione. Pszenica 1 rb. 05 — 1 rb. 20 kop., żyto 57 — 59 kop.

Jelec. — Usposobienie z pszenicą spokojne, z pozostałem zbożem słabnie. Pszenica girka 97 kop., żyto 60 kop., owies targowy 49 kop., folwarczny 56 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 23 lutego 1911.

4% Renta Państwowa	$94^{3}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	$91^{1}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	$470^{1}/_{2}$
5% „ „ 1866 r.	$379^{1}/_{4}$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	335
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	538
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	535
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	435
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	141
„ Brańsk. Fab. Szyn	149
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	252
„ Putiłowsk.	145
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	277
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	126
„ Koł. fabr. maszyn	239
„ M. K. Wor. kol.	585
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$176^{1}/_{2}$
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	277
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$104^{1}/_{2}$
5% „ 1906 r.	$103^{1}/_{2}$
5% Świadectwa włościańskie	$100^{1}/_{2}$
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku koncowi giełdy chwiejne, z premiówkami słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 23-go lutego 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.375— kup. 216.325

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	$3^{1}/_{8}$%

Usposobienie spokojne.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 103.75

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta panstwowa 1894 r.	—.—
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1909 r.	101.50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.50
Dyskonto prywatne	$2^{1}/_{16}$%

Usposobienie słabe.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . $105^{1}/_{4}$

$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 100

Usposobienie słabsze.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. $95^{5}/_{8}$

2)

Robert Hickens.

Posłannictwo Mr. Greyne'a.

— Kiedyż mam jechać?

— Im prędzej, tem lepiej, bo nie mogę pisać dla braku materyału. Pojutrze możesz wyjechać. — Czule na niego spojrzała. — Gorzkiem będzie dla nas to rozstanie

— Bardzo — rzekł pan Eustachy.

Rzeczywiście czuł się wyrzuconym z równowagi. Mrs. Greyne położyła mu na ramieniu rękę, która sprowadziła ich z Pallmore Gardens do Belgrave Square.

— Pomyśl o rezultacie — rzekła. — Będzie to największe z moich dzieł. Będzie to książka nieśmiertelna, książka, która...

— Doprowadzi nas do Park Lane — dokończył mr. Greyne.

Pani Eugenia skinęła rembrandtowską głową, a szlachetne jej rysy, przypominające rzymskiego cezara, złagodniały znacznie.

— Tak, doprowadzi nas do Park Lane — powtórzyła.

W tej chwili drzwi się otworzyły i wygalonowany lokaj zapytał:

— Proszę pani, czy panna Verbena mogłaby się z panią widzieć?

Panna Verbena była francuską guwernantką młodziutkich Greyne'ów. Wielka powieściopisarka raczyła bowiem zostać matką.

— Oczywiście, proś ją.

Za chwilę mademoiselle Verbena przyłączyła się do grupy przy kominku.

II.

Mówiliśmy już, że mademoiselle Verbena była francuską guwernantką małych Greyne'ów i tak było rzeczywiście — do pewnego stopnia. Uczyła ich bowiem po francusku, a państwo Greyne mieli ją za paryżankę.

Życie jednak niekiedy figle płata, a jednym z tych figli była obecność panny Verbena w domu sławnej i szanownej autorki. Mademoiselle Verbena była bowiem lewantynką, urodzoną w Port-Said i tak ojciec jej, jak i matka rodem byli z nad Suezkiego kanału. Chociaż zaś nikt nie ma zamiaru potępiać Port-Said, jednak niewiele matek się znajdzie, któreby tam właśnie szukać chciały wychowawczyni dla swych dzieci.

A i rodzina, pochodząca z nad Suezkiego kanału, nie jest konieczną, aby wychowawczyni dobry miała wpływ na młodociane dusze.

Mademoiselle Verbena wiedziała o tem doskonale, nie wyjawiła więc faktu, że ojciec jej korzystał z tryumfu Lessepsa, a matka była szynkarką w porcie, lecz przypuszczała — i innym przypuszczać pozwalała — że światło po raz pierwszy w Paryżu przy ulicy St. Honoré ujrzała, a rodzice jej tytuł hrabiowski nosili.

Przypuszczenie to, do którego od najmłodszych lat przywykła, oddziałało i na jej powierzchowność; wyglądała skromniutko a szykownie i miała ciemne figlarne oczy, krucze włosy, czarującą figurkę i prześliczne rączki i nóżki. Zwróciła uwagę pani Greyne nabożną miną w kościele św. Pawła i dotąd każdą wolną chwilę spędzała — jak sama mówiła — w *ce charmant St. Paul.*

Wszedłszy do przybytku wyroczni, spuściła oczy i widocznie zadrżała.

— Cóż tam, panno Verbeno — dobrotliwie spytała miss Greyne.

Mademoiselle Verbena jeszcze silniej drżeć poczęła.

— Złe wiadomości dostałam, proszę pani.

— Bardzo mi przykro. Cóż to takiego?

— Mama ma *une bronchite très grave.*

— Co takiego?

— Przepraszam panią. Bardzo silny bronchit, i wzywa mnie.

— Doprawdy?

— Doktorzy mówią, że umrze.

— To bardzo smutne.

Lewantynka zapłakała, a mr. Greyne, odwróciwszy się do kominka, wytarł nos, mrs Greyne zaś rzekła:

— Powtarzam, że bardzo to smutne!

Proszę pani, jeśli jutro do mamy nie pojadę, to może już nigdy jej nie zobaczę.

Pani Greyne zrobiła bardzo poważną minę.

— Oh! — powiedziała, a po chwili głębokiego zamyślenia dodała — Doprawdy?

— Doprawdy, proszę pani.

I nagle mademoiselle Verbena rzuciła się do wielkich, choć proporcyonalnych nóg swej chlebodawczyni i, oblewając je łzami, rozpaczliwie zawołała:

— Pani mi pozwoli pojechać. Pani mi pozwoli lecieć do mojej mamy—aby jej oczy zamknąć—aby pocałować raz jeszcze.

Mr. Greyne widocznie był wzruszony, a i żona jego odczuła coś z bólu guwernantki, bo śpiesznie usunęła nogi z pod potoku jej łez i kazała jej powstać.

— Gdzież jest biedna matka pani?

— W Paryżu, proszę pani. Przy ulicy St. Honoré, w której ja światło dzienne ujrzałam! Oh! gdyby tam umarła! Gdyby.

Pani Greyne rękę podniosła, nakazując milczenie.

— I chce pani tam jechać?

— Jeśli pani pozwoli.

— Kiedy?

— Jutro, proszę pani.

— Jutro? To bardzo nagłe.

— *Mais la bronchite madame*, ona także nagła, a i śmierć może być nagłą.

— To prawda. Proszę o chwilę czasu.

Zapanowało milczenie, podczas którego Mrs. Greyne puściła cugle swym umysłowym władzom. Nakoniec rzekła:

— Masz pani me pozwolenie. Wyjeżdżaj pani jutro, ale wracaj jak najprędzej; nie chciałabym bowiem, by Adolf zapomniał nieregularnych czasowników, które jeszcze nie zupełnie opanować zdołał.

Znów potok łez dziękczynnych popłynął, poczem panna Verbena wyszła z pokoju, nazajutrz zaś wyjechała.

Mr. Greyne zaś i Darell przygotowywali się tymczasem do podróży. Zrana oboje małżonkowie pojechali otwartym powozem, by poczynić potrzebne zakupy: małą apteczkę podręczną, słomiany hełm, biały parasol zieloną materyą podbity, Baedecker, parę rewolwerów ze sporą ilością ładunków, tuzin zeszytów szkolnych—po zastanowieniu Mrs. Greyne doszła do przekonania, że w dwóch afrykańskie zdrożności by się nie pomieściły—paczkę ołówków, kilka flaszek lekarstwa na morską chorobę i różne inne drobiazgi, niezbędne podróżnikom na dalekim kontynencie.

Darell przez ten czas uczył się po francusku i pakował kufry swego pana i swoje własne. Poczciwiec nigdy dotąd nie przejeżdżał kanału, choć miał już dwadzieścia pięć lat, można więc sobie wyobrazić, z jakiem uczuciem ciekawości i oczekiwania składał spodnie i tużurki i wybierał buty, stosowne do tropikalnego klimatu.

Gdy państwo Greyne powrócili powozem, wypełnionym po brzegi, wyładowano sprawunki, zaniesiono je na górę do pokoju pana, a pani osobiście prezydowała nad odpowiedniem ich rozmieszczeniem w licznych kufrach i walizkach. Dopiero o zachodzie słońca ważne dzieło ukończono, zamki pozamykano, rzemyki poprzyciągano i poprzylepiano na wszystkiem kartki z wyraźnym rondowym napisem: „Mr. Eustache Greyne, pasażer do Algieru *via* Marseilles".

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.